

Bez przerwy śmieję się – Warszawska Orkiestra Sentymentalna

Wstałam z łóżka lewą nogą
I potknąłam się o próg
Potem kot przeleciał drogę
Potem ktoś mi lustro stłukł
I to wszystko było w piątek
Trzynastego jak na złość
Jak na jeden dzień, na jeden dzień
To chyba całkiem dość
Lecz jak pan widzi
Niech co chce dzieje się
Mnie nic nie wzrusza
Ja bez przerwy śmieję się
Ktoś inny płacze
Że łzy aż leją się
A moje oczy- proszę bardzo
Śmieją się
We mnie już jest taka dusza
Która niczym się nie wzrusza
Nie potrafię trudna rada
Ani szlochać ani biadać
Lecz jak pan widzi
Niech co chce dzieje się
Niech świat się wali
Ja bez przerwy śmieję się
Lecz jak pan widzi
Niech co chce dzieje się
Mnie nic nie wzrusza
Ja bez przerwy śmieję się
Ktoś inny płacze
Że łzy aż leją się
A moje oczy- proszę bardzo
Śmieją się
We mnie już jest taka dusza
Która niczym się nie wzrusza
Nie potrafię trudna rada

Ani szlochać ani biadać
Lecz jak pan widzi
Niech co chce dzieje się
Niech świat się wali
Ja bez przerwy śmieję się



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych